

## TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, rynek, synagoga, jarmarki

### Janów Podlaski przed wojną

Przed wojną to ja miałem dziesięć lat, to co ja mogę o instytucjach powiedzieć, a potem okupacja, no to już nie było niczego. Tak myślę, że szkoła miała wysoką rangę i poważanie. Był posterunek policji, był magistrat, był burmistrz, były władze normalne, tak jak w mieście. Ja nigdy o Janowie nie mówiłem, że to wieś. To jest miasto, a teraz to jest wieś. Był okres w historii, że więcej było ludności, jak obecnie jest. Nie mam danych takich tak rzeczywiście, ale tak mi się wydaje, że był jakiś okres większego rozkwitu. No, przed wojną to było dużo Żydów, prawie połowa ludności. Jak Żydzi ubyli, to już połowa ludności poszła. Synagoga zniknęła, piękna murowana synagoga była, śladu po niej nie ma. No a te domostwa żydowskie, no wiele też, bo to takie były klecone, byle jakie. W środku byłem jako dziecko, tak że z kimś tam wszedłem do synagogi. Inaczej jak w kościele [tam było], tak jak w bożnicy. Bardzo przyzwoity, prostokątny rynek, pięknie wybrukowany był, skwerek przy rynku jest dość duży, ławeczki w skwerze. Na środku tego rynku hale, murowany budynek i sklepy, coś w rodzaju Sukiennic krakowskich, tylko, że nie takie, że się wchodzi tam do środka, tylko z jednej, z drugiej strony te wejście do sklepów, sklepy. No to były w większości żydowskie, nieżydowskie, sklepiki takie małe, w tej hali właśnie, między innymi nasz był sklep tam, zajmujący dwa takie segmenty. To była własność rodziców, ale chyba nawet te sklepy kupił ojciec od Żyda. Chyba do dzisiejszego dnia, że tak powiem, jest własnością rodziny, spółdzielnia tam wykorzystuje, chyba jakieś pieniądze rodzina dostaje za to.

Magistrat tu był trochę oddalony od rynku. Czy posterunek policji był przy rynku przed wojną? Chyba nie, chyba był przy magistracie, na rogu ulicy Bialskiej i 3 Maja. Niedaleko od rynku. A obecnie jest posterunek policji przy rynku, a gmina to tam gdzie był magistrat. Straż Ogniowa, remiza Straży Ogniowej. Wiem, że była elektrownia „Janów”. Zastanawiam się teraz, kiedy ona była wybudowana. Chyba nie mieliśmy jeszcze przed wojną w naszym mieszkaniu światła elektrycznego. Przez

jakiś czas korzystaliśmy ze światła z tej elektrowni, ale to już było po okupacji chyba. Myślę, że ta elektrownia służyła na potrzeby seminarium, na potrzeby tych gmachów tam przy kościele i urzędu miasta.

Zawsze we wtorek były jarmarki, ale jarmarki to się odbywały nie na tym rynku. To znaczy zależy jakie. Niedaleko cmentarza był taki targ ze zwierzętami, jak świnie, jak prosiaki. A na rynku to takie tam kramy. Janów z targów końskich to nie słygał, chociaż konie na pewno były sprzedawane na tych jarmarkach.

Sieć ulic była taka przyzwoita, pasująca do miasta. Ulica, przy której mieszkałem, Siedlecka, to była główna ulica, prowadząca w kierunku Siedlec. Bialska ulica wychodząca do [Białej], Brzeska ulica wychodziła do Brzeźcia, Wygodzka ulica się nazywała do stadniny prowadząca. No to były główne ulice, można powiedzieć. No i było jeszcze szereg pomiędzy nimi rozmaitych. Przy zamku to ulica Naruszewicza, chyba nadal istnieje. A była ulica Narutowicza znowu, kawałek przy zamku; końcówka tej Narutowicza to teraz Zamkowa jest.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-05-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"